

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

WARSZAWA.

Lipiec 1864 r.—Szczupły szereg pism peryodycznych, zmniejszył się o ważny organ ziemian naszych, bo dla braku prenumeratorów, upadły *Roczniki Gospodarstwa Krajowego*. Przed trzema laty liczyły do 5000, wyrażnie pięć tysięcy prenumeratorów; teraz zamknięte zostały licząc tylko ośmdziesięciu. Fakt to bardzo donośny, ażeby go z uwagi pominąć: bo *Roczniki* redagowane były starannie, i odpowiadały w zupełności, zadaniu swemu. Podobny wypadek pamiętamy przed 36 laty, gdy *Dziennik Warszawski*, pismo naukowe, które dziś jest ozdobą każdej biblioteki, pod redakcją J. K. Ordynca upadło przy 18 prenumeratorach. Jakiż przedział czasu oddziela te dwa zdarzenia: wówczas istniały gazety przy 500 prenumeratorach, żaden redaktor nie zamarzył nawet o tysiącu. Gazeta Warszawska i Polska miały czasy, kiedy liczyły po 7000 prenumeratorów z górą. Tymczasem liczba prenumerowanych dawniej i dziś ilustracyj francuzkich, i przeglądów na pocztę nie zmniejszyła się wcale; a księgarze nasi jeżeli jaki mają pokup, to tylko romansów i dzieł francuzkich.

Stawiamy te wymowne fakta bez żadnych uwag.

Niedotykając kwestyi gazet naszych: pisma treści literackiej i naukowej, nie pokrywają nakładu. Encyklopedia, która liczyła do 3000 prenumeratorów, dziś zaledwie sześciuset liczy, gdy czeska miała od początku 8000 i tych ma dotąd: prawda że tam chłopci czytają i prenumerują. Już druk rozpoczęły litery *M* w XVII tomie, który się właśnie kończy: tom następny obejmie całe *M*, i początek litery *N*. Większa już tedy połowa tak ważnego dzieła ukończoną została.

— Z pism literackiej treści i naukowej, pierwsze trzyma miejsce *Tygodnik Ilustrowany*, który można nazwać skarbcem naszych pamiątek. Dziesiąty tom tej pięknej publikacji, teraz rozpoczęty, ukończony zostanie z ostatnim dniem grudnia r. b.

— *Przyjaciel Dzieci* liczy rok czwarty swego istnienia: w skromniejszych ramach, zastosowany do pojęcia kółka swoich czytelników, jest pismem równie bawiącym jak nauczającym. W każdym gronie rodzinnym, przy swjej tanioci, powinno być pożądanym,

jako dla dziatwy naszej pożyteczniejsze niż francuzkie *Muzea familijne* i *Dzienniczki*.

— *Kółko Domowe*, raz na miesiąc wychodzące, więcej niż inne ma czytelników, których zjednało sobie starannością redakcyi i doborem artykułów.

— *Tygodnik Mód*, przy obecnej stagnacyi i zmniejszeniu się znacznej liczby prenumeratorów, co do wartości swój wewnętrznej, nic nie stracił, podtrzymywany pracą redaktora. Obecnie rozpoczął druk nowej powieści I. J. Kraszewskiego.

— Dodawszy do tych pism, *Czytelnię Niedzielną* i *Kmiotka* (nielicząc specjalnych jak *Gazetę Rolniczą*, *Pamiętnik* i *Tygodnik Lekarski*) to cały szereg pism naszych, zbyt szczupły, gdy policzymy ludność Królestwa. Wszystkie dzisiaj, doliczając i naszą Bibliotekę nie mają razem więcej jak 6000 prenumeratorów, kiedy przed dwoma laty liczyły do piętnastu tysięcy. Cyfry te zapisujemy dla pamięci późniejszych czasów.

— Możemy donieść, że sędziwy tłumacz Tassa *Jerozolimy wyzwolonej* b. pułkownik W. P. Ludwik Kamiński, wykończy obecnie przekład *Piekle* Dantego. Próby które drukowaliśmy w Bibliotece Warszawskiej, słuszne wywołały pochwały, bo to tłumaczenie wyborne i niepozostawiające nic do życzenia. Mamy nadzieję, że wkrótce w piśmie naszym damy poznać tę szacowną pracę.

— Z dzieł Długosza: *Liber beneficiorum*, już wyszły trzy tomy; dwa drugie nie są jeszcze w obiegu księgarskim z powodu, że brak wstępu i spisu przedmiotów. Rozpocznie się więc niedługo druk samych dziejów polskich, które jak wiadomo wyjdą w texcie łacińskim i polskim; o ile wiemy każdy text oddzielnie. Szkoda że wydawcy nie postanowili drukować razem oryginału wraz z przekładem, znajdują bowiem dużo kupujących tłumaczenie a mało text łaciński: przez połączenie, sprzedaż łacińskiego tekstu w większej liczbie egzemplarzy, zwróciłaby kosztowny tém pewniój nakład.

— Nakładem księgarni D. E. Friedlejna w Krakowie, wyszły: Kazania i nauki ks. Karola Antoniewicza, dotąd niedrukowane. Pamiętka pobytu jego w Krakowie w roku 1850 i 1851, w 12-ce str. 102. Ozdobne to i staranne wydanie. Pisma tego znakomitego mówcy i kapłana, zasługują na wydanie zupełne w jednym zbiorze. Piękny i obszerny a dokładny życiorys ś. p. K. Antoniewicza, mamy skreślony przez Sewerynę z Żochowskich Pruszkową w Rozrywkach dla

młodocianego wieku. Ktokolwiek go czytał, musi obudzić w sercu swém głęboką cześć dla przedwcześnie zgasłego męża. Pisma jego byłyby dla niejednej zbolącej duszy prawdziwym balsamem: bo on sam srodze dotknięty nieszczęściami, przy domowém ognisku utraciwszy wszystko co tak ukochał jak żonę i dziatwę— opuściwszy rodzinne gniazdo, pamiątkę chwil błogich i radośnych, jako wierny sługa ołtarza znalazł ulgę i pociechę, pełniąc gorliwie i święcie obowiązki kapłana i obywatela.

— Wzorowe przekłady Szekspira ś. p. Józefa Paszkowskiego, z których wiele drukowaliśmy w naszém piśmie, mają być oddzielnie wydane. Pragnęlibyśmy ażeby ten zamiar użyteczny, który z naszych nakładców podjął: byłby to dar rzeczywistej wartości dla naszej literatury i młodego pokolenia.

— Andrzej Podberezki, nasz badacz sumienny przeszłości którego kilka prac drukowaliśmy w Bibliotece Warszawskiej, nadesłał nam ważną rozprawę p. n. *O usypiskach wydrążonych na Rusi*: która rzuci nie małe światło na tego rodzaju pomniki. W liście swoim wspominając o téj pracy sam autor wyraża: „Dwadzieścia lat życia poświęciwszy wyłącznie prawie badaniom Scytyi, badając głębokie jéj tajemnice, zdaje mi się, że zdobyłem klucz do rozwiązania historycznego zadania, nad którym marzyły najpotężniejsze uczone głowy, grzeszące pośpiechem i większą ufnością w obłądną ludzką uczoność, niżeli w rzetelne światło mądrości Bożej, która cierpliwością, męczeństwem, poświęceniem i pokorą się zdobywa. Sądzę że moja praca o usypiskach wydrążonych, obudzając uwagę czytelników miejscowych, uratuje może od zagłady nie jeden najświetniejszy pomnik, które czynim ciemnoty, z całą bezecnością wandalską, obecnie niszczy.”

— Zapowiedziane oddawna przepyszne wydania illustrowane I. K. Żupańskiego, ukazały się znowu. Niemamy Konrada Walenroda, ale już oglądaliśmy *Grażynę*, z ilustracyami Antoniego Zaleskiego, które wyszło w r. b. Pięć rysunków zdobi to wydanie, rytowane przez S. Łukomskiego. Karta tytułowa przedstawia Grażynę na koniu z sąjdkiem i łukiem w ręku, podług słów wielkiego poety:

Często myśliwa, na żmudzkim rumaku,*
W szorstkim ze skóry niedźwiedziej kirysie,
Spiąwszy na czole białe szpony rysie,
Pośród strzeleczonego hasała orszaku:—

Po obu jój stronach, z jednéj strony stoi krzyżak w pełnój zbroi wsparty na mieczu, z drugieję Litwin oparty na łuku. Do tekstu dołączone są cztery ryciny:

1). Gdy po rozmowie z mężem, Grażyna w głęboką zadumę wpadła:

Staęła, milezy, przymkniona powieka,
Czoło pochyle, w którém się przebija
Jakaś myśl jeszcze ciemna i daleka.

2). Przebrana księżna w zbroję męża, z zakrytą twarzą zstępuje z krużganku w orszaku zbrojnych: rumak osiodłany stoi w pogotowiu.

3). Wśród morderczej walki Litwy z Krzyżakami ukazuje się bohaterka, w znanėj zbroi: wszyscy pewni że to waleczny Litawór:

Ku niemu wszystkich podnoszą się oczy,
Stoi na koniu

4). Grażynę ranną uwożą z pola: „Samotrzed pędzą z bojowiska.”

Jak widzimy z tego, nie wszystkie wydane miejsca, tego poematu, artysta wziął pod ołówek. Jest ich daleko więcej: ale uwzględniono koszt rytowania i wydawnictwa. Cena pomimo to jest niestęcha nie wysoka, egzemplarz bowiem w księgarniach naszych kosztuje złp. 48! Wydawca, widać nie zbadał gruntownie tego ważnego przedmiotu, kto u nas kupuje polskie książki? Liczył snąc na najzamożniejszą warstwę naszej społeczności, i w tém się omylił. Tacy u nas nie kupują, bo ich literatura ojczysta wcale nie obchodzi. Tysiące wyrzucą na fraszki, na zbytek i okazłość, ale stu złotych nie poświęcą na polską książkę, lubo nie pożałują i tysiąca na kupno romansów francuzkich i ilustracyj zagranicznych. Średnia klasa, w ciężkim pocie czoła pracująca, ta tylko kupuje, i jak z wielu lat statystyka księgarska nas naucza, na nią jedynie liczyć można w Królestwie od 200 do 300 egzemplarzy, każdego ważniejszego dzieła. Obecnie zmniejszyła się i ta liczba, a dla téj warstwy stale kupujących polskie dzieła, potrzeba ażeby każdy wydawca uwzględnił cenę, tém bardziej przy coraz większym braku pieniędzy, a kosztowniejszych potrzebach życia. Każdy nakładca, zysk może obliczyć pewny, jeżeli ma rękojmnią rozprzedaży większej liczby egzemplarzy; przy wysokięj cenie, nigdy tego nie dopnie, i na stratę musi być narażony. Niejeden, coby chętnie kupił to pyszne wydanie Grażyny, popatrzy, smutnie westchnie, i położy na pulce księgarskięj, bo cena wysoka, wszelką możność jego przechodzi. Tam, gdzie najpierwsza z rodu czy bogactwa, lub stanowiska swego, warstwa społec-

czna, w poczuciu obywatelskim, podpira chętnie własną literaturę, ceny wysokie książek utrzymywać się mogą, ale, że użyjemy słów I. B. Zaleskiego: „U nas inaczej! inaczej!”

— W *Wędrowcu*, od czasu do czasu, czytamy do drzeworytów pisane udatne wiersze przez Wacława Szymanowskiego. Jeden z nich p. n. *Rodzina Pulcinella*, przywieziemy w całości.

Pulcinello.

Pumpo! dobądź z mózgu szpunt:
Dziś perorę do was palnę,
I nauki dam moralne,
Bo moralność u mnie grunt.
Mądra mowa i myśl wzniosła,
Dank na świecie zawsze biorą...
Wielu was jest?

Pumpo.

A, ośmioro:
Oprócz kota, psa i osła.

Pulcinelle.

Piękna liczba, dzielne zyski,
Ośm gęb żywici i trzy pyski.
Na to jeden dowcip człeka
Trochę mało.

Beppo (do Bettiny).

Mamo, mleka!

Bettina (podając mu dzbanek).

Masz, aniołku!

Pulcinello (spoglądając na niego z zadowoleniem).

Tęgo doi!

No, a teraz, drodzy moi,
Wiecież jaka życia treść?

Antonio.

Mało robić.

Pumpo.

Dużo jeść.

Pulcinello.

Brawo chłopcy, widzę z was,
Nie poszła nauka w las:
Nie zmarniała moja praca.
No, a teraz mówcie szczerze,
Między ludźmi co popłaca?

Antonio.

Głupi daje.

Pumpo.

Mądry bierze.

Pulcinello.

To spraw ludzkich główny duch,
Na tém mądrość doskonała
Się zasadza. Jaka z ciała
Jest część najważniejsza?

Pumpo.

Brzuch!

Pulcinello (*głędząc go pod brodę*).

Dobrze rzekłeś! Jednak bratku,
I w jedzeniu trzeba statku.
I w tém wielka jest nauka:
Jeść nie sztuka, trawić sztuka,
I dbać by nie szwankowała
Najważniejsza ta część ciała,
Ale ciągle w zdrowie rosła.
Macie z Grilla wzór i z osła.
Oba twory jednej treści,
Grillo człowiek, osioł zwierzę;
Osioł tyle zje, co zmieści,
Grillo wszystko pod ząb bierze.
Sens moralny z tego znów:
Grillo chory, osioł zdrow;
Więc żeby się wzniesć nad gmin,
Głową, sztuką i rzemiosłem,
Czembyś chciał być, Pumpo?

Pumpo.

Osłem.

Pulcinello (*kładąc mu rękę na głowie*).

Brawo! widzę żeś mój syn.

— W przeszłym zeszycie pisaliśmy o zamiarze wybicia medalu, na cześć i pamięć Alexandra Fredry, ze skladek ogółu. Termin ostateczny i zamknięcie przyjmowania takowych oznaczonym został na dzień 30 czerwca r. b. Jakkolwiek mała tylko częśćka Polski mogła mieć udział w tym szlachetnym zamiarze, dla uczczenia prawdziwej zasługi i najpotężniejszego talentu w literaturze dramatycznej naszej, zebrano złp. 4000.

— *Gazeta Polska* ogłasza zajmujące listy pisane ze Wschodu przez Antoniego Wągę, znanego naturalistę, a współredaktora naszego pisma. Bogate zbiory zwierząt, ptaków, owadów, roślin i t. p. które zebrał w tej uczonej podróży, wzbogacą wkrótce nasze gabinety.

— W dniu 4 lipca r. b. odbył się egzamen w wyższym zakładzie naukowym o V klassach, utrzymywanym przez Jana Nepomucena Leszczyńskiego. Dwadzieścia i jeden lat liczy ten zakład swe go istnienia: wielu z niego co w pierwszym zawiązku tej instytucji wyszło, dziś są użytecznymi w kraju obywatelami. Obecny na popisie rektor Szkoły Głównej Mianowski, wynurzył zasłużone podziękowanie przełożonemu zakładowi, za sumienną pracę i wykład nauk, które wydatniały w odpowiedziach młodzieży, że pojmują gruntownie każdy przedmiot, i nie samą się jedynie podpierają pamięcią. Egzamen zakończony został przemową J. N. Leszczyńskiego i modlitwą zebraną młodzieży.

— W księgarniach naszych ukazała się nowość, jakkolwiek przed dwoma laty wydana. Jest to: *Dyalogiczna grammatyka francuzka na sposób Ollendorfa, dla Polaków obrobiona przez Jędrzeja Moraczewskiego autora dziejów Rzeczypospolitej polskiej* w 2-ch częściach. Poznań. Druk i nakład N. Kamieńskiego i spółki. 1862 r. w 8ce. Część I str. 226. Część II str. 212 i 43.

— Nakładem J. Błaszковского, czcienkami Alexandra Ginsa, wyszedł: „Katechizm (mniejszy) Religii Rzymsko-Katolickiej dla pożytku uczącej się młodzieży” przez ks. Mateusza Solarskiego Ś. T. D. Systematyczny rozkład praw religijnych, ich tłumaczenie treściwe a jasne, i przytem do pojęcia młodzieży zastosowane, stanowią zalety tego katechizmu pełnego zasług kapłana i professora.

— W dniu 7 lipca r. b. w Towarzystwie naukowem krakowskiem, na posiedzeniu wydziału Nauk moralnych, Zygmunt Sawczyński odczytał rozprawę swoją: „O dotychczasowym kierunku w badaniach naszych grammatycznych, o stanowisku zajętem w grammatyce, przez professora Małeckiego.” O wysokiej wartości pracy prof. Małeckiego, przemawia najlepiej żywe zajęcie, i wieloliczne rozbiory i krytyki, z jakimi wystąpili i występują liczni badacze języka naszego.

Wilno. — W dniu 23 kwietnia b. r. wileńska Komissya archeologiczna odbyła swe posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem

p. Mikołaja Malinowskiego: Prezydujący zawiadomił obecnych o dokonaniem świeżo odkryciu w bliskości Wilna, grobowca sięgającego przedchrześcijańskiej epoki Litwy. O kilkaset kroków od karczmy, leżącej w połowie drogi od miasta do miejsca zwanego Kalwaryą, znajduje się kamień polny z wyrzeźbionemi znakami; zdjęty z kamienia tego wierny rysunek okazał p. Malinowski członkowi Komisji p. Narbutowi, zdaniem którego, kamień ten jest pomnikiem grobowym, położonym zapewne niedaleko grobowca jakiego rycerza litewskiego, poległego w bitwie z Krzyżakami, stoczonej w pobliżu góry Szeszkini, za czasów wielkiego mistrza Konrada Wallenroda, którym na pomoc przysłał swe hufce zakon rycerzy Liwońskich. P. Narbut widział już parę podobnych kamieni, leżących zawsze w odległości około stu kroków od miejsca w którym spoczywały zwłoki. Na kamieniu obecnie znalezionym wyrte są godła Jagiellonów, u spodu zaś znajduje się wklęsłość, na składanie ofiar pogrzebnym, z których zebrane pieniądze rozdawano ubogim. Obrząd ten miał na celu udzielenie pomocy duszy zmarłego i nazywał się po litewsku *uż numirusie* t. j. za umarłych. Wnosząc z herbu wyrtego na kamieniu, iż pod nim lub w bliskości pogrzebano zwłoki którego z członków rodziny wielkoksiażęcej, p. Malinowski wezwał panów Kirkora i Korotyńskiego aby zabytek ten starożytności dokładnie zbadali, a uwagi swe i spostrzeżenia złożyli na przyszłym posiedzeniu komisji. Następnie prezydujący zrobił wniosek, aby na konserwatora oddziału sztuk pięknych w muzeum komisji wyznaczyć p. Alberta Żameta i oddać mu pod zarząd zbiór popiersi, obrazów, rysunków i sztychów. Wniosek powyższy został jednogodnie przyjęty.

Po odczytaniu przez sekretarza naukowego i przyjęciu protokołu poprzedzającego posiedzenia, p. Kirkor przeczytał jeszcze swój artykuł pod tytułem *Pole Szejbak*, a w końcu odczytano następujący spis darów nadesłanych do muzeum i biblioteki w przeciągu czasu od 23 marca do 23 kwietnia: 1) Towarzystwo historyczne i starożytnicze w Odessie, sprawozdanie swe za rok 1863; 2) Obywatel Kurkowski, żywą mewę morską znalezioną w błotach w powiecie wilejskim; 3) Redakcyja dziennika ministeryum oświecenia w Rossyi, zeszyt marcowy swego dziennika; 4) Prezes komisji hr. Eustachy Tyszkiewicz, dwa wielkie sztychy *Kanaletto*; 5) p. Bałyczew atlas z odbytej przezeń podróży do Syberyi, składający się z 63 tablic; 6) Redakcyja *Zbiornika morskiego*, marcowy zeszyt swego czasopisma i wyciąg z sprawozdania z działań marynarki za rok 1863; 7) Towarzystwo naukowe Estlandzkie, zeszyt swych pamiętników;

8) Towarzystwo naukowe w Lajbach, zeszyt swych *Mittheilungen* za rok 1862 i dzieło pod tytułem: „*Marci A. J. Paduano Bibliotheca Carnioliae 1842 in 4to*; 9) p. Brygida Hryniewicz 13 starożytnych miedzianych monet; 10) ks. Ambroży Kossarzewski czł. współpr., 8 zeszytów pamiętników Akademii petersburskiej z roku 1855; 11) Władysław Kucewicz, dwa utwory treści panegirycznej z XVIII wieku, inkunabuł pod tytułem: „*Liber Alberti Magni de natura ac immortalitate animae*” wydany w Norymberdze 1493 r., dziesięć dokumentów historycznych, brązowy posążek znaleziony w m. Olkienikach, i 15 sztuk dawniej srebrnej i miedzianej monety; 12) obywatel z Wołynia p. Konopacki dwa autografy z zeszłego wieku, i 13) ks. Józef Małysiewicz człon. współpr., dwie broszury z XVII stulecia.

— W początkach lipca r. b., nasz Gabinet zoologiczny odebrał zbiór ciekawych okazów, zebranych w naukowej podróży po Egipcie i Nubii przez hr. Konstantego Branickiego i zasłużonego profesora Antoniego Wągę. Wkrótce spodziewamy się o tym nabytku dać obszerniejsze sprawozdanie, przez współpracownika naszego pisma Władysława Taczanowskiego, a dobrze zasłużonego literaturze ojczyściej.

— W akademii krakowskiej, na odbytych wyborach, do godności rektora powołany został Dr. Dunajewski. Dziekanami wydziałów wybrani: teologicznego ks. dr. Wilczek; filozoficznego dr. Kremer; prawnego dr. Bahl; lekarskiego dr. Piotrowski.

— Nakładem księgarni i składu nut muzycznych Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszedł w dalszym ciągu tom IIIci *Zbioru zupełnego dzieł fortepianowych Fryderyka Chopin'a* i zawiera:

Op. 22. Wielki polonez Es. dur.

„ 23. Ballada G. moll.

„ 24. Cztery mazury. G. moll. C. dur. As dur. B moll.

„ 25. Dwanaście Etiudów.

„ 26. Dwa polonezy. Cis moll. Es. dur.

„ 28. XXIV Preludyi.

„ 29. Impromptu As dur.

„ 30. Cztery mazury. C moll. H. moll. Des Dur. Cis moll.

Następne trzy tomy wyjdą w przerwach kwartalnych, tak że całe dzieło z d. 1 maja r. p. ukończone zostanie.

Prenumerata na zbiór zupełny; lub zamówienia na pojedyncze tomy, przyjmuje się we wszystkich znaczniejszych składach muzy-

cznych miejscowych i na prowincyi, oraz na wszystkich urzędach i ekspedycjach pocztowych.

Przedpłata na całe dzieło w 6 tomach wynosi złp. 150 czyli rsr. 22 kop. 50. Na urzędach i stacyach pocztowych wraz z przesyłką złp. 166 gr. 20 czyli rsr. 25.

Cena pojedynczego tomu złp. 25 czyli rsr. 3 kop. 75. Na urzędach i stacyach pocztowych wraz z przesyłką złp. 30 czyli rsr. 4 kop. 50.

— Nakładem Gustawa Sennewalda wyszło sześć dalszych zeszytów pięknego zbioru pieśni z towarzyszeniem fortepianu, przez Wilhelma Troszla. Tekst pieśni składają wdzięczne utwory T. Lenartowicza, Józefa Grejnerta i Seweryna Zaleskiego. Tenże księgarz wydał cztery śpiewy, z nowej opery: *Wesołe Kumaszy z Windsoru* z muzyką O. Nicolaj'a; słowa polskie i układ L. Matuszyńskiego.

— Leon hr. Grabowski ogłosił wydanie *Ekonomii Politycznej*. Dzieło to wychodzić będzie zeszytami: pierwszy już wydany. Jakkolwiek praca ta ogłoszona została w języku polskim, sprawozdawca o nim Gazety Warszawskiej uprasza autora, ażeby raczył zeszyt ten przetłumaczyć na język ojczysty.

— Karol Forster prowadzi dalej wytrwale wydawnictwo *Biblioteki nauk moralnych i politycznych*. Teraz ogłosił tom 10: *O organizacyi pomocy publicznej* J. J. Lé Bastier; tom 11, *Józefa Droz Prosta droga do szczęścia*, ze wstępem wydawcy.

— W Poznaniu, nakładem J. K. Żupańskiego wyszła broszura p. n. Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej od r. 1655 do 1657, w 8ce, str. 102. O téj ważnej treści pracy, powiemy obszerniej w kronice literackiej naszego pisma.

Wiedź. W trzecim zeszycie Czasopisma Kommissyi Centralnej do utrzymania zabytków budowniczych, wydawanego w Wiedniu, mieści się rozprawa J. Łepkowskiego docenta uniwersytetu Jagiellońskiego, o kościele Panny Maryi w Krakowie, i znajdujących się w nim pomnikach. Do niej dołączonych jest dziewięć drzeworytów.

— Pomiędzy uczniami Paryzkiej Szkoły dróg i mostów, odznaczył się i otrzymał dyplom inżynierski Władysław Gorajski.

— W Paryżu, Alexander Chodźko wydał w języku francuzkim: „*Powieści włościan i pasterzy słowiańskich.*”

Lwów.—Nakładem Karola Wilda wyszła: *Historja naturalna i hodowla ptaków zabawczych i użytecznych*, przez Stanisława z Siemiaszkowej Pietruskiego. Część III. O gołębiach. Obejmuje 16 arkuszy druku w 8-ce.

— W Krakowie w roku 1862 wyszły: *Legendy polskie* przez Władysława Cichomęckiego. W drukarni Wywiakowskiego. Legend jest siedm: *Posel z Upity. Floryan szary. Stary koń. Pielgrzym skamieniały. Jan III pod Lwowem. Obrona Trembowli. Widzenie*. Od str. 49 umieszczone są *strofy ulotne*. Udatne te utwory znalazły liczny pokup w Galicyi.

† D. 18 lipca r. b. o godzinie 4 po południu, w 40 roku życia, po 2½ miesięcznej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami umarł *Franciszek Bolemir Kwiet*. Czcigodny Rektor Szkoły Głównej I. Mianowski, uwiadamiając o jego zgonie mówi: „Strata, jaką przez ten okrutny cios ponosi Szkoła Główna, a mianowicie wydział filologiczno-historyczny, jest tak wielką, że zaledwo można budzić w sobie nadzieję, aby wcześniej powetowaną być mogła. Głęboka nauka, zacność charakteru, szlachetność serca, czyniła go dla nas wszystkim drogim. Professorowie stracili w zmarłym przyjaciela najlepszego kolegę, a uczniowie w zdolnym i pracowitym nauczycielu, najlepszego przyjaciela.” Liczny orszak professorów Szkoły Głównej, uczniów, i wielbicieli zmarłego towarzyszył smutnemu obrzędowi. Wdzięczni uczniowie tej szkoły, na własnych ramionach, z kościoła Śgo Krzyża aż na cmentarz Powązkowski przenieśli szacowne zwłoki uczonego profesora i jednego z najzacniejszych ludzi. Wizerunek zmarłego ukochanego pobratymca, bardzo podobny, i życiorys obszerny ś. p. Kwiet, podał nasz Tygodnik Ilustrowany w ostatnim numerze z lipca r. b.

Redakcja Biblioteki Warszawskiej.